

STANISŁAW JAŚKO — RZEŹBIARZ SAMOUK

W 1975 r. odnaleziono w kościele parafialnym ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini, na ołtarzu wymienionych apostołów, napis następującej treści „Oto ołtarz św. Jana odnowiony całkowicie na kolor perłowy j[ak] był poprzednio [...¹] kosztem parafian ze składek po kościele za staraniem Wiel. Księdza Ignacego Wojsa proboszcza i kanonika miejscowego. Malował go i odzłacał Stanisław Jaśko miejscowy. rok 1893 Stanisław Jaśko Rzeźbiarz i Portalnik 30/3”. Ten napis umieścił na tylnej stronie rzeźby sam wykonawca odnowienia ołtarza. Pismo ładne, czytelne, ale w budowie zdań niezupełnie uwzględniające zasady gramatyki.

Ten właśnie napis zwrócił moją uwagę na owego rzeźbiarza-portalnika, tym bardziej, że pochodził z parafii, w której pełniłem funkcję proboszcza. Przy pomocy więc jego rodziny, gdyż jeszcze żyją jego córki w Trzebini, odnalazłem go w miejscowych księgach parafialnych. Ów Stanisław Jaśko był synem Stanisława i Małgorzaty Lasoń. Urodził się w Trzebini 3 lipca 1864 r. Związek małżeński zawarł z Anną Bartosik w dniu 6 sierpnia 1895 r. Umarł 15 grudnia 1911 r., czyli w 47 roku życia. W metryce zgonu, przy nazwisku Jaśko, umieścił proboszcz słowo: „aurifaber” — złotnik. Tylko tyle mówią o nieznanym artyście księgi metrykalne jego rodzinnej parafii.

Te skąpe wiadomości o Stanisławie Jaśku uzupełniły trochę jego córki. Jedna z nich, z którą rozmawiałem, powiedziała, że w rodzinie było dziewięcioro dzieci. W Trzebini Jaśko miał niewielką posiadłość rolną, lecz uprawie pola poświęcała się tylko żona, gdyż mąż przebywał zasadniczo poza domem. W domu rodzinnym, do którego przybywał raz na miesiąc czy raz na dwa tygodnie, był raczej gościem. Pracował, jak mówiła córka, po kościołach, gdzie odnawiał ołtarze i wykonywał nowe rzeźby. To samo napisał ówczesny proboszcz Jaśka w liście polecającym go z datą 4 stycznia 1902 r.: „Pracował w wielu innych kościołach, nawet i w Krakowie”. A wspomniana córka dodała jeszcze, że jej ojca nazywano, jak słyszała od matki, artystą rzeźbiarzem, malarzem lub złotnikiem. Sam zaś, jak widać z przytoczonego wyżej napisu, tytułował się rzeźbiarzem i portalnikiem.

Te dane znacznie uzupełniają pisma, jakie mu wystawili miej-

¹ Wyraz nieczytelny.

scowy ks. proboszcz i parafie, w których pracował. Z tych świadectw-pism przechowały się u rodziny zaledwie cztery, ale one wystarczają w zupełności do scharakteryzowania samouka-rzeźbiarza jako człowieka i fachowca.

Ówczesny proboszcz ks. Maksymilian Bok, w piśmie z dnia 4 stycznia 1902 r. nazywa Jaśka człowiekiem „bardzo religijnym, uprzejmym, o charakterze bardzo szlachetnym”. Charakterystyka pozytywna, wspaniała. Trzeba dodać, że te słowa napisał o nim ten, który go dobrze znał, ponieważ był jego proboszczem, a więc obserwował go w jego rodzinnym i sąsiedzkim życiu. Wydając komuś opinię, duszpasterz musi ją oprzeć na podstawach zgodnych z prawdą. Z tym właśnie musiał się liczyć ks. proboszcz Bok i to tym bardziej, że jego opinia miała ułatwić Stanisławowi Jaśkowi wejście do niejednej katolickiej świątyni, by w niej dokonać potrzebnej ozdoby. Wymienione świadectwo jest bardzo dodatnie, ale musi być prawdziwe, gdyż za nim stoi autorytet miejscowego proboszcza polecającego innym do odpowiedzialnej pracy swojego, dobrane mu znanego parafianina.

Rodzina Jaśka dysponuje jeszcze opinią wydaną w dniu 4 sierpnia 1892 r. przez ks. proboszcza Ignacego Dziubakowskiego ze Zwiernika. Opinia wystawiona na podstawie paromiesięcznej zapewne obserwacji. Okazję do tego dał pobyt rzeźbiarza-portalnika w Zwierniku, w czasie odnawiania przez niego wielkiego i bocznego ołtarza w tamtejszym kościele parafialnym. Ta właśnie kilkumiesięczna obserwacja wystarczyła ks. proboszczowi Dziubakowskiemu, by w opinii wystawionej Stanisławowi Jaśkowi napisać: „Przy czym poznawszy go jako człowieka pracowitego, trzeźwego i moralnego śmiało polecić mogę”. W tym samym piśmie jego autor nazywa jeszcze rzeźbiarza „skromnym człowiekiem”. Przytoczone świadectwo ukazuje to, co trzeźwy umysł ks. proboszcza odczytał w życiu chwilowo zatrudnionego u siebie artysty.

Zbierając wypowiedzi tych dwóch opinii, można powiedzieć za ich autorami: Stanisław Jaśko był człowiekiem wierzącym, religijnym, żyjącym zgodnie z chrześcijańską moralnością, a przy tym pracowitym, w odniesieniu się zaś do drugich bardzo uprzejmym. Zatem charakterystyka rzeźbiarza jako człowieka wypadła dla niego bardzo pozytywnie.

Świadectwa, którymi dysponowałem, charakteryzują również Jaśka jako rzemieślnika, fachowca. Miejscowy proboszcz Maksymilian Bok w przytoczonej opinii wspomina, że Stanisław Jaśko „przed siedmiu laty złożył 4 boczne ołtarze, które do dziś dnia wyglądają jak nowe, w roku 1900 złożył ołtarz w kaplicy Matki Boskiej, a w 1901 r. złożył cały wielki ołtarz i wiele ozdób w nawie kościoła. Cała ta praca wykazuje dobitnie jego zdolności artystyczne, które wiernie i sumiennie umie wyrazić nawet w najdrobniejszych szcze-

gólach”. Ks. proboszcz z Trzebini chwali jeszcze nieznanego nam bliżej złotnika za użycie dobrego materiału przy odnowie ołtarzy. Píše, że te ołtarze po czterech latach jeszcze „wyglądają jak nowe”. Zatem w opinii swego ks. proboszcza Jaśko był zdolnym człowiekiem w zakresie swego zawodu i te zdolności sumiennie wykorzystywał w każdym powierzonym mu dziele.

Bractwo kuśnierzy w Chrzanowie poleciło Stanisławowi Jaśkowi w 1899 r. odnowić ołtarz św. Izydora w miejscowym kościele parafialnym. Po zakończeniu pracy starszy z tego bractwa, Jakub Balisz, w wystawionym świadectwie tak o nim napisał: „Ołtarz św. Izydora był złocony i ornamentyka poprawiona przez rzeźbę w październiku 1899 r. — dziś odnowienie choć uległo temu dwa lata wygląda jak nowe [...] Odnowiony przez niego ołtarz św. Izydora w kościele parafialnym w Chrzanowie zasługuje w wysokim stopniu przez pracę usilną, wykończenie tak w pozłotnictwie ornamentyki, jako też w rzeźbie na wszelkie uznanie”. Ta opinia podkreśla u Jaśka jego zdolności pozłotnicze i rzeźbiarskie.

Ks. proboszcz Dziubakowski ze Zwiernika zauważył, obserwując odnowione w swoim kościele parafialnym ołtarze (barokowy, gotycki i joński), że „we wszystkich tych pracach artysta okazał znajomość znakomitą pod względem połączenia złota, srebra i innych kolorów przypadających”.

Autorzy przytoczonych opinii oceniają bardzo pozytywnie Jaśka jako pozłotnika, malarza i rzeźbiarza, ukazują go jako uzdolnionego artystę w wymienionych dziedzinach.

Stanisław Jaśko był artystą i to w ścisłym tego słowa znaczeniu. Cieszyła go zawodowa praca. W tej pracy szukał dzieła, a nie pieniędzy. Takie jego podejście do dzieła ukazują nam właśnie wystawione mu opinie, które podkreślają jego „bezinteresowność i bardzo umiarkowane wynagrodzenia pracy”. Czytamy w nich: pracę wykonał „za cenę bardzo umiarkowaną”. Jaśko działał rzeczywiście dla dzieła, dla sprawy. Wynagrodzenie być musiało, gdyż musiał przecieżyć żyć i utrzymać, choćby skromnie, swoją liczną rodzinę. Jednak starał się, jak piszą pracodawcy, by „zapłata była umiarkowana”.

Zdolności i sumiennosc artysty oraz duża jego bezinteresowność były wystarczającym powodem, że zawsze miał pracę, i to nie tylko w wiejskich kościołach i w świątyniach prowincjonalnych miasteczek, ale również w zabytkowych, pięknych kościołach Krakowa.

Zwrócenie uwagi na nieznanego artystę samouka Stanisława Jaśka i scharakteryzowanie go jako człowieka i jako znawcę swej sztuki, nasuwa pytanie: czy i co po nim pozostało? Z pisemnych opinii dowiadujemy się, że ten rzeźbiarz-portalnik odnawiał w kościołach przede wszystkim ołtarze w pozłotnictwie, malarstwie i

rzeźbie. Umarł już dawno, bo 67 lat temu. Ołtarze i rzeczy kościelne przez niego odnowione były już zapewne poddane ponownemu lub ponownym odnowieniom. Można więc powiedzieć, że w tych odnowionych przez niego przedmiotach sztuki kościelnej nie zobaczy się już śladu jego artystycznej ręki, a tylko jakiś zapis umieszczony na ołtarzu, jak to miało miejsce w parafii trzebińskiej, wspomina jego odkrywcom nazwisko rzeźbiarza i portalnika z Trzebini. Tak być musi, gdyż te rzeczy istniały już, były nieraz bardzo starymi, lecz tylko przez niego odnowionymi. Taka zaś robota nie jest sama w sobie zdolna wciąż i na dłuższy okres czasu ukazywać swego wykonawcę.

Mimo wszystko pozostało coś po Stanisławie Jaśku. Z tych rzeczy zidentyfikowanych i będących rzeczywiście dziełem artysty można wymienić trzy, a mianowicie jedną rzeźbę i dwie płaskorzeźby. Omówimy je kolejno.

W kościele parafialnym pw. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini znajduje się późnobarokowa chrzcielnica, wykonana z czarnego, dębnickiego marmuru. Pokrywą do tej chrzcielnicy wyrzeźbił w drzewie lipowym Stanisław Jaśko. Wysokość jej wynosi 38 cm, średnica 47 cm. Ozdobiona jest ślimacznicami, które zbiegają się w górze i przez to tworzą podstawę dla dwóch małych figur Pana Jezusa i św. Jana Chrzciciela, stojących nad rzeką. Przypominać to ma chrzest Chrystusa Pana w rzece Jordan, szczegółowo przedstawiony na kartach Ewangelii. Wysokość figurek wynosi 30 cm.

W opisanej rzeźbie widoczny jest pewien talent artystyczny. Z wielkim pietyzmem i umownym realizmem przedstawił głowy i twarze tych dwóch postaci. Anatomia tych osób zachowuje w pełni proporcjonalność. Całość pokrywy i figur jest polichromowana i połączana, a z kolorów znajdujemy zielony, czarny, niebieski, popielaty i złoty. Mimo tej różnokolorowości całość polichromii jest dobrze scharmonizowana. Omawiana rzeźba jest przyjemna dla oka ludzkiego.

Drugim dziełem Jaśka, znajdującym się w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Trzebini, jest obraz-płaskorzeźba Matki Boskiej Częstochowskiej. Ten obraz swoim pietyzmem i realizmem ukazuje, że jego autorem jest ten sam rzeźbiarz, który wykonał pokrywę na barokową chrzcielnicę. Płaskorzeźba przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem. Na licu Madonny są dwa znaki uderzenia, podobnie jak na obrazie częstochowskim. Twarz Matki Boskiej jest łagodna, trochę ludowa; palce u rąk wydłużone, smukłe z pewnymi odchyleniami anatomicznymi. Głowy Matki Najśw. i Dzieciątka Jezus zdobią inkrustowane korony w stylu neogotyckim. Koronę Matki Najśw. podtrzymują dwaj aniołowie. Nad głowami Matki Bożej i Dzieciątka Jezus widnieją gwiazdy, w liczbie dwunastu, umiesz-



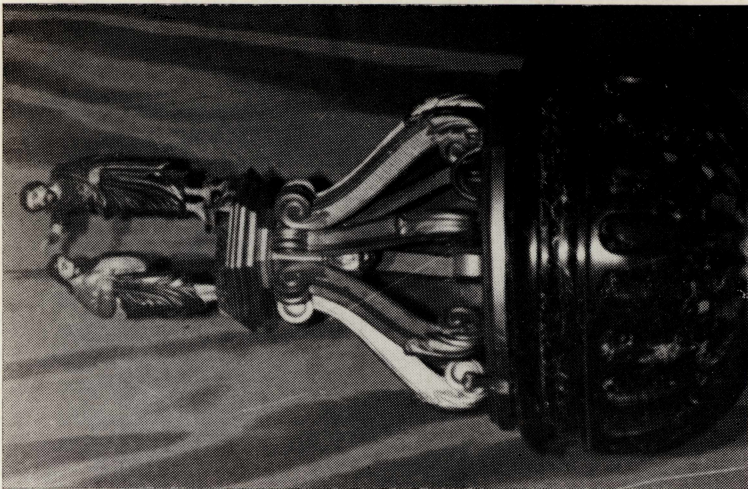
7. Stanisław Jaśko, Płaskorzeźba Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele parafialnym w Trzebini

czone na bordowym pluszcu. Suknie tych dwóch świętych postaci, jak również owe dwanaście gwiazd, są pozłoczone (prawdziwym złotem). Omawiana płaskorzeźba o wysokości 89 cm, a szerokości 70 cm umieszczona jest w sosnowej skrzyni, której tylna ściana wyłożona jest bordowym pluszem. Obraz dla oka przyjemny i pociągający do modlitwy.

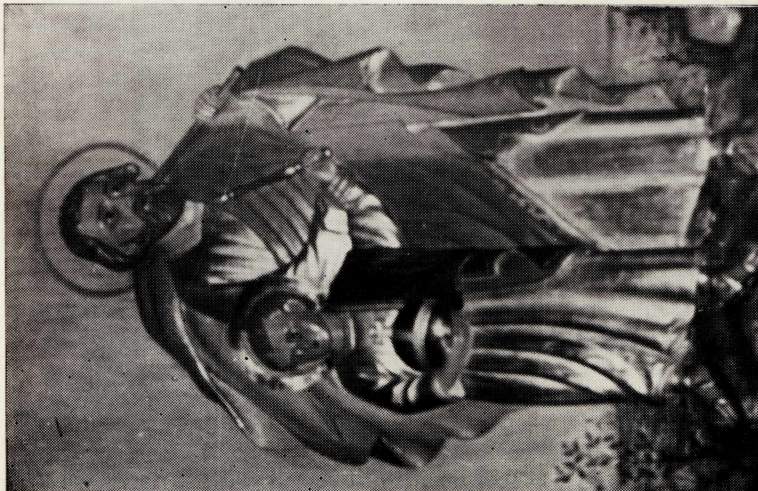
W kościele św. Mikołaja w Chrzanowie znajduje się w ołtarzu płaskorzeźba Stanisława Jaśka, przedstawiająca św. Józefa i Dzieciątka Jezus. Dziecię trzyma w prawej ręce kulę-świat, a w lewej berło. Aureola Dzieciątka jest zrobiona z cienkiej, miedzianej blachy, a zaś głowę św. Józefa okala aureola pozłoccona. W układzie tych dwóch osób dominuje św. Józef, albowiem ołtarz jest jemu poświęcony. Św. Józef jest w średnim wieku i ma poważną, wielce uduchowioną twarz. Suknie obydwóch postaci są pozłoczone, a płaszcze w kolorze fioletowym i bordowym. Na ich nogach widać sandały.

Podobieństwo polichromii, pozłocenia, rysów twarzy, harmonijności realiów pokazuje niezbicie, że autorem tej płaskorzeźby jest ten sam artysta, który wykonał dla kościoła parafialnego w Trzebinii pokrywę na chrzcielnicę i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po zmarłym 67 lat temu rzeźbiarzu Stanisławie Jaśku coś pozostało. Można przypuszczać, że istnieją jeszcze inne jego dzieła, bo przecież pracował zawodowo również poza Trzebinią i Chrzanowem. Te przypuszczalnie istniejące dzieła są mi jednak nie znane. Może ten artykuł przyczyni się do ich odkrycia. To jednak, co po nim pozostało i jest znane wystarcza, by powiedzieć: artysta-rzeźbiarz z Trzebinii żyje w swoich dziełach i one ukazują potomności jego talent, dokładność i religijność.



9. Stanisław Jaśko, Chrzest w Jordanie, rzeźba na chrzcielnicę w kościele parafialnym w Trzebinii



8. Stanisław Jaśko, Płaskorzeźba ołtarzowa św. Józefa z Jezusem w kościele św. Mikołaja w Chrzanowie